

Łysiec, świątynia trzech bogów

12 marca 2012

Tak naprawdę mało kto wie, że jeszcze niedawno największym sanktuarium Polski była Łysa Góra, dziś znana jako Święty Krzyż. To było miejsce święte dla wyznających wiarę naszych ojców i późniejszych katolików. Tu pielgrzymowali kmiecie i królowie.

Wał kultowy od strony zachodniej.

Święte miejsca kultu Słowian nie raz stawały się miejscem budowy świątyń katolickich. Tak stało się na Wzgórzu Tumskim w Płocku, podobnie katedra w Gnieźnie powstała na miejscu świątyni pogańskiej i tak działo się gdzie indziej. Katoliccy władcy budowali świątynie, klasztory w miejscach, gdzie dotychczas odbywały się rytuały ku czci dawnych bogów. Zaś okoliczni mieszkańcy przez kilka wieków nadal w tych miejscach składali dary swym bogom.

ŁYSIEC, CZYLI ŁYSA GÓRA

Taka jest również historia świątyni na Łysej Górze znanej też jako Łysiec (w XV w. nazwę tę zapisano słowem Lissecz). Pochodzenia nazwy upatruje się w rodzimym słowie „łysy, łys”, kontynuancie prasłowiańskiego „lys” oznaczającym ‘pozbawiony porostu, włosów, goły, ogołocoony’; też ‘jasny, błyszczący, z białą plamką’. W czasach, gdy oddawano hołd bogom naszych ojców, góra ta nie była porośnięta roślinnością i z dala lśniła w słońcu. Czy wolno przypuszczać, że szczyt góry został wykarczowany i stąd pochodzi nazwa Łysiec (od łysić – czynić łysym, gołym)? Czy też bardziej prawdopodobna jest hipoteza, że słowo to jest pochodną „łyskać”, od blasku palonych tu ogni czy też błysku w czasie burzy, gdy w nią Perkun ciskał swe pioruny?

ŁYSIEC JAKO MIEJSCE KULTU

Najwyższe w okolicy szczyty górskie w wielu pierwotnych kulturach uważane były za miejsca święte, z uwagi na to, że miejsca wzniesione były bliższe bogom, szczególnie, gdy bogiem było Słońce. Dlatego wydaje się, że Łysa Góra mogła być miejscem kultu już w neolicie, choć nie ma na to materialnych dowodów. Czy jednak późniejsza świętość miejsca nie może sugerować, że i neolityczne kultury górników eksploatujących krzemień pasiasty w niedalekich Krzemionkach Opatowskich czciły tu swoje bóstwa? Może też hutnicy wczesnej epoki żelaza w pierwszych wiekach naszej ery, wytapiający w dymarkach metal u podnóża tej góry, obchodzili na jej szczycie swoje święta?

Na pewno zaś czcili tu swoich bogów Słowianie, a powtarzające się w legendach imiona bóstw wydają się być podobne do imion bogów celtyckich. O istnieniu na szczycie świątyni pogańskiej bogów Lelum i Polelum, czy też jak twierdzą inni – Pogody i Śwista oraz Pośwista pisał w XV w. Jan Długosz, a napisana w XVI w. Powieść rzeczy istey przywołuje Łada, Boda i Lela. Jak twierdzi zaś Paweł Jasienica, Łysiec był głównym sanktuarium państwa Wiślan.

Wał kultowy, oczyszczony z roślinności, prezentowany odwiedzającym.

Istnienie słowiańskiego centrum kultowego przynajmniej w okresie od VII do końca XI w. potwierdziły badania prof. Jerzego Gąssowskiego.

UKŁAD ŚWIĄTYNI (TRZEBISZCZA – ŚWIĄTYNIA NIEZADASZONA)

Wał ma kształt dwóch łuków otaczających szczyt od strony wschodniej i zachodniej. Wielkie głazy kwarcytu obsypano drobniejszymi kamieniami, tworząc twórz o wysokości dochodzącej do 3 m i szerokości nawet 15 m u podstawy. Wschodnia, starsza część wału ma długość 813 metrów i pochodzi z VII – IX w, czyli jeszcze sprzed okresu chrztu Mieszka. Młodsza zachodnia składająca się z dwóch odcinków 350 i 150 m pochodzących z X-XI w nigdy nie została dokończona. Umiejscawiając datowanie na osi historii Polski można przypuszczać, że budowa wałów

zachodnich była związana z okresem reakcji pogańskiej, kiedy to po śmierci Mieszka II w 1034 r. Polacy powrócili do dawnych wierzeń – niszczone kościoły i budowano świątynie dawnych bogów. Nie trwało to długo, Kazimierz Odnowiciel, na czele wojsk niemieckich już w 1039 r. rozpoczął brutalne dławienie powstania i kultów słowiańskich, i pewnie dlatego zachodniej części wału nigdy nie ukończono.

Dzwonnica, prawdopodobne miejsce ołtarza świątyni.

Badacze przypuszczają, że na centralnym miejscu wzgórza, prawdopodobnie w okolicach dzisiejszej dzwonnicy stał ołtarz. Jednak dzisiejsza zabudowa nie pozwala na dokładniejsze badania archeologiczne tego miejsca.

Na ślad dawnego kultu na Łysej Górze natrafiono już w 1686r. Przy wykopach pod fundamenty zachodniego skrzydła klasztoru znaleziono „bożyszczę węglami osypane” , o czym wspomina O. Jabłoński w kronice klasztornej.

Świadectwo pierwotnej świątyni dał również pisarz Julian Ursyn Niemcewicz, który odwiedzając klasztor w 1811 roku ustalił, że w czasie prac budowlanych prowadzonych w roku 1786 z ziemi wydobyto figurkę, którą młody zakonnik będący świadkiem tego odkrycia kazał niezwłocznie potłuc i użyć jako materiału do budowy fundamentu. Tak więc nie wiemy, czy mieliśmy do czynienia z rzeźbą dawnego kultu, czy też ze wczesną rzeźbą romańską. Jeszcze za czasów Staszica na wzgórzu tym znajdowano urny grzebalne z czasów pogańskich. Pozostałością po dawnych kultach jest otoczona legendami figura klęczącej postaci w powłóczystej szacie „Mnicha” znajdująca się przy wejściu na górę od strony Nowej Słupi. Ciekawa jest nazwa tej miejscowości. Wiadomo, że w nazwach miejscowych język przechowuje wiele informacji. Słowo „Słupia” można wywieść od dawnego „stołp”, „słopiec” – słupek. Słupami oznaczano granice, także granice między strefą sacrum i profanum. Możliwe, że lud czczący swoje bóstwa na Łyszcju u podnóża góry postawił menhira – słupek wyznaczający granicę ziemi świętej, gdzie oczekiwano się na pozwolenie lub właściwy czas wejścia, a z czasem

powstała tu osada.

Siła oddziaływania tego miejsca sprawiła, że ufundowano na szczycie góry klasztor.

ŚWIĘTA TRÓJCA

Przybyli na to wzgórze pierwsi benedyktyni wiedzieli dokładnie, że oddawano tu cześć trzem bóstwom, stąd najlepszym wezwaniem dla kościoła i klasztoru było wezwanie Świętej Trójcy, które dobrze wpisywało się w ludową tradycję. Również ze względu na znaczenie tego miejsca to tu umieszczono potem jedną z najważniejszych relikwii w Polsce, drewnienka z krzyża, na którym umarł Chrystus.

Relikwiarz.

Relikwiarz ma kształt podwójnego złotego krzyża, karawaki, zwanego też patriarchalnym, charakterystycznego dla Bizancjum. Kształt ten, nietypowy dla łacińskiej Europy, jest nierozłącznie związany z kultem i symboliką relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Świętość tej relikwii sprawiła, że ludzie uważali krzyż w tej formie za chroniący przed zarazą i ustawiali go na krańcach wsi i rozstajach dróg, i do dziś w wielu miejscach można go zobaczyć.

Siła dawnych wierzeń przez wiele lat jednak na łyścu dawała o sobie znać, mimo usilnych starań zakonników i katolickich władców. Przejęte przez nową wiarę święta mimo nadania im nowych nazw długo jeszcze w trakcie obchodów wykazywały cechy charakterystyczne dla wiary naszych ojców.

Potwierdzają to również dokumenty sporządzone w klasztorze, w których mnisi skarżyli się, że okoliczna ludność odprawiała głośne obrzędy w okolicach 1 maja jeszcze w XV w.

W roku 1468 wreszcie Kazimierz Jagiellończyk na żądanie opata benedyktyńskiego zakazał pogańskich uroczystości, wciąż odprawianych, a miejsce odbywających się jarmarków przeniósł ze szczytu góry do okolicznych wsi u jej podnóża.

LEGENDA O EMERYKU

Do końca XVII, zanim rolę tę przejęła Częstochowa, było to najważniejsze miejsce kultowe w Polsce. Tu pielgrzymowali królowie, między innymi Władysław Jagiełło, Jan Olbracht, Zygmunt Stary i Bona, Zygmunt August i Zygmunt III Waza, a także Jan Kazimierz, a droga, którą pokonywali pielgrzymi, wielu z nich na kolanach, nosi nazwę „drogi królewskiej”. Miejsce to obrosło w wiele legend. Najczęściej powtarzana jest legenda przybycia relikwii św. Krzyża na to wzgórze.

Rzeźba kultowa „Mnich” w Nowej Słupi.

Św. Emeryk, syn króla Węgier na drogę do swojego krewnego Bolesława Chrobrego został obdarowany przez ojca we wspaniałą relikwię, pięć drewniaków z krzyża, na którym zmarł Jezus. W pogoni za jeleniem w czasie polowania zapędził się w nieprzebrane bory. Gdy już zbierał się do strzału, nagle zobaczył, że zwierzę zamieniło się w złotego jelenia z krzyżem między porożem. Zaprzestał polowania i zrozumiał, że nie zna drogi powrotu. Wtedy Anioł obiecał mu, że jeżeli pozostawi we wskazanym miejscu to, co ma z sobą najcenniejszego, to wyprowadzi go z matni i po odebraniu przysięgi doprowadzi go do chaty mnichów na Łyścu. Emeryk przysięgi dotrzymał, a Chrobry uradowany z otrzymania przez Polskę tak wielkiej relikwii ufundował godne jej miejsce, klasztor.

Analiza tej legendy daje ciekawe spostrzeżenia. Jeleń był świętym zwierzęciem Celtów. Wypełniał funkcję posłańca Bogów. Jego poroże jako odrastające symbolizowało drzewo życia i cykliczność istniejącą w przyrodzie. Trudno jednak odnieść się do tego, czy rzeczywiście pierwotnym fundatorem klasztoru mógł być Chrobry. Czy powstały wtedy już jakieś zabudowania klasztoru katolickiego? Jeśli nawet tak, to uległy one zniszczeniu w czasie reakcji pogańskiej, a obecny klasztor został ufundowany przez Bolesława Krzywoustego, o czym zaświadcza relacja biskupa Boguchwała. Faktem jest też, jak już to opisałem, że badania archeologiczne potwierdzają istnienie centrum kultowego dawnych bogów do połowy XI w., a

dni obchodzonych tu jarmarków były osobliwie zbieżne z celtyckim świętem Beltaine i słowiańskim Stadem, około 1 maja. Pewnym też jest, że przekazania relikwii św. Krzyża benedyktynom dokonał Władysław Łokietek w roku 1306.

WZLOTY I UPADKI KLASZTORU

Sanktuarium to w późniejszym czasie było kilkakrotnie rabowane i odbudowywane, poza tym traciło na znaczeniu, oddając palnę pierwszeństwa Jasnej Górze. Jednak dopiero kasata zakonu po rozbiorach przyniosła najwięcej zniszczeń. W 1819 na mocy dekretu prymasa, na podstawie bulli papieża Piusa VII, zabudowania opactwa przekazano skarbowi Królestwa Polskiego. Władze carskie zamieniły to miejsce w ciężkie więzienie, które istniało już jako więzienie polskie jeszcze do roku 1939. W czasie wojny Niemcy utworzyli tu obóz jeniecki dla żołnierzy radzieckich, w którym śmierć poniosło 7-8 tysięcy osób.

Kapliczka zbudowana z materiału pochodzącego z wału kultowego. Ślady świątyni z czasów przedchrześcijańskich wielokrotnie były niszczone. Wał kultowy był rozbierany, a materiał pochodzący z niego używany do innych budowli. Powstała w ten sposób m.in. kapliczka od strony „drogi królewskiej”. Okoliczni mieszkańcy opowiadają, jak w czasie budowy nadajnika na szczycie Łyśca, wały na tym odcinku zostały przesunięte o kilka metrów, by uzyskać wystarczającą przestrzeń na nowe rozwiązanie. Może nawet to właśnie ten odcinek, który obecnie jest z dumą prezentowany jako „pradawne wały kultowe”? No cóż, dziś już tam niewiele można znaleźć z pierwotnej budowli, choć jak zejdziesz z asfaltowej drogi, możesz znaleźć to, co świadczy o wielowiekowej tradycji kultowej tego miejsca.

Jednak, czego by nie powiedzieć, Góry Świętokrzyskie mają w sobie pewien mistycyzm i sacrum, którego nie sposób nie odczuć. Nie bez kozery Długosz nazwał Łysiec „księciem innych gór” (princeps Montim).

Autor: Faral

Źródło: [Nowy Ekran](#)

OD AUTORA

Czytelnik pewnie zwróci uwagę na to, że używam tu słowa „katolicy”, nie „chrześcijanie”. Pojęcie Kościoła katolickiego istniało już w 115 roku rozumiane jako „cały” „uniwersalny” (z greckiego). Pojęcie Kościoła katolickiego w rozumieniu „jeden”, „święty” „katolicki” (powszechny) i „apostolski” wprowadził sobór konstantynopolitański w roku 381, słowo to jednak określało cechę Kościoła, a nie było jego nazwą. Zaś od roku 1054, po wielkiej schizmie wschodniej, nie możemy mówić już o jednym kościele określając go chrześcijaństwem, a o dwóch religiach mających swoje korzenie w chrześcijaństwie, prawosławiu i katolicyzmie, kościele wschodnim i kościele zachodnim. Kościół zachodni, zwany też łacińskim, rzymskim obecnie przyjął nazwę katolickiego, a swoją doktrynę określa mianem katolicyzmu. Natomiast kościół wschodni nazywa się ortodoksyjnym lub prawosławnym, choć nadal pozostaje katolickim (powszechnym, uniwersalnym) w ujęciu przyjętym na soborze konstantynopolitańskim. Z uwagi na to, że Polska przyjęła chrzest w Kościele zachodnim, posługuję się pojęciami „kościół katolicki”, „władca katolicki”.